

Dr Ayo Adewuya , 2 Koryntian, Sesja 11

2 Koryntian 10, Obrona apostolska Pawła

© 2024 Ayo Adewuya i Ted Hildebrandt

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 11, 2 Koryntian 10, Apostolska obrona Pawła.

Teraz zaczynamy badanie 2 Koryntian 10-13.

Te rozdziały idą razem, ponieważ omawiają obronę apostolskiego autorytetu Pawła. Paweł będzie przyglądał się różnym obszarom, broniąc swojego autorytetu. Na początek pomyśl o tym.

Próbując wyśmiać i ośmieszyć wielkiego misjonarza Williama Careya, ktoś powiedział mu, że dowiedział się, że Carey był szewcem. Ale będąc pokorną osobą, jaką był, William Carey powiedział mu, że nie był nawet szewcem, ale zwykłym szewcem lub cerowaczem. Tak więc wydaje się, że sednem sprawy jest to, że zwykły szewc był najmniej wykwalifikowany, aby zostać misjonarzem.

Coś z tej samej dynamiki znajdziemy w życiu Pawła. Sprawiedliwy, pospolity, pracujący człowiek, rzemieślnik. Dlaczego więc ktokolwiek miałby go traktować poważnie? Porozmawiajmy więcej o tym, jak uważać go za apostoła.

Apostoł nie pracowałby dla zarobku, powiedzą Koryntianie. Powinno być ponad to. Wydaje się, że tak mówili niektórzy Koryntianie.

Apostoł będzie człowiekiem godnym i silnym. A co z Pawłem? Jego przeciwnicy w Koryncie przedstawiali go jako tak młecznego i łagodnego, delikatnego i nieśmiałego, bez kręgosłupa, słabeusza, gdy jest z innymi, i śmiałego tylko wtedy, gdy jest daleko, i potrafi wysyłać im listy. Więcej szczeka, niż gryzie.

Widzicie, fałszywi nauczyciele w Koryncie w ten sposób karykaturowali Pawła. Tak więc, zaczynając od tego rozdziału, Paweł broni swojego apostoła i posługi przed różnymi przekłamaniami fałszywych nauczycieli, którzy zinfiltrowali kościół w Koryncie. Niektórzy fałszywi nauczyciele w Koryncie, którzy twierdzą, że są prawdziwymi apostołami Chrystusa, zniesławili autorytet Pawła, a także wyszydili jego apostolskie posłannictwo.

Błędnie zinterpretowali jego boskie cechy i mądre zamierzenia. Ale jak bardzo się mylili. Bycie mną nie oznacza, że ktoś jest wiotki, leniwy lub po prostu zwyczajnie wyluzowany.

Jak pisze Paweł, jego łagodność nie była niezgodna z stanowczością i rzeczywistością, z jaką musiał radzić sobie ze swoimi wrogami i czytelnikami. Tak więc to, co widzimy w 2 Liście do Koryntian, rozdziale 10, wersecie 1, przechodząc przez rozdział 13, to nagła zmiana tonu i retoryki. Tutaj, w tych rozdziałach, Paweł podejmuje temat prawowitości swojego apostołstwa z odnowionym zapałem.

Teraz zwraca swoją uwagę na przeciwdziałanie atakom osobistym, które były skierowane głównie na niego przez fałszywych apostołów, o których mowa w 11:13. I smutne jest to, że złe skutki ich wpływów na kościół. Widzicie, niektórzy Koryntianie zwrócili się przeciwko Pawłowi.

Tak więc znajdujemy w tych fragmentach bardzo surową nutę ostrzeżenia, która przenika cały fragment i jest skierowana przede wszystkim do tych, którzy zgrzeszyli i jeszcze nie pokutowali. Gdy Paweł przygotowuje się do swojej trzeciej wizyty w Koryncie, dalej wyjaśnia charakter prawdziwej posługi apostołskiej. Jego identyfikacja z ewangelią, którą uczynił w poprzednich rozdziałach, staje się bardziej wyraźna.

Jak zauważa Ben Witherington, to, co wisiało na tylnym palniku w rozdziałach od 1 do 9, w rozdziałach od 10 do 13 zaczyna wrzeć. Koniec cytatu. Oznacza to, że teraz mamy do czynienia z nagłym przejściem między rozdziałami od 1 do 9 i od 10 do 13.

Widzisz, przeszłość rządzi rozdziałami od 1 do 7, gdzie Paweł wyjaśnia swoje ostatnie zachowanie w podróży. Opisuje naturę nowego przymierza, a zatem i jego apostołskiej posługi. Apel rozdziałów od 8 do 9 dotyczy teraźniejszości.

Dąży do dopełnienia ofiary świętych dla wierzących w Jerozolimie, dla wierzących w Jerozolimie. Do tej pory Paweł skupiał się na samych Koryntianach. Teraz jego uwaga kieruje się ku jego przeciwnikom w rozdziałach od 10 do 13, gdzie perspektywa przyszłości przejmuje kontrolę, gdy Paweł broni swojego apostołskiego autorytetu w przygotowaniu do swojej trzeciej wizyty.

Teraz, jak powiedzieliśmy we wstępie do książki, jest tak wielu ludzi, którzy argumentowali za teorią podziału, sugerując, że masz rozdziały od 1 do 9 i od 10 do 13. Ludzie, którzy twierdzą, że rozdziały od 10 do 13 stanowią lub składają się na oddzielny list. Albo część wcześniejszego listu, który zaginął, list pełen żalu, albo nawet późniejszy list do Koryntu.

Ale musimy powiedzieć, spójrz, podtrzymujemy literacką jedność 2 Koryntian. Niech to będzie jasne, niech to będzie jasne. Ponieważ nawet jeśli istnieją teorie podziału, nawet jeśli przyznamy, przyznajmy na chwilę, że ta księga składa się z różnych małych kawałków, części tu i tam.

Ale to, co mamy w kanonie, to to, co mamy, i traktujemy to jako literacką jedność, ponieważ nie umniejsza to przestaniu fragmentu. Pytanie więc brzmi, co mówi nam to, co mamy w kanonie? Co to oznacza dla nas dzisiaj jako duchownych lub wierzących? Wiemy, że istnieje pogarszający się stan między, mam na myśli, problem między Koryntianami a Pawłem. Te rozdziały dzielą się na trzy wyraźne części.

W rozdziale 10, wersetach od 1 do 18, Paweł bezpośrednio konfrontuje się ze swoimi przeciwnikami w Koryncie, broniąc swojej integralności jako apostoła. W rozdziale 11, wersetach od 1 do 12 i 13, czuje się zmuszony do odegrania roli głupca w swoim przechwalaniu się. Na koniec, w rozdziale 12:14 do 13:10, Paweł napomina kościół, aby uporządkował się w przygotowaniu na swoją trzecią wizytę w Koryncie.

W przeciwnym razie będzie zmuszony działać z surowością, gdy przyjdzie. List kończy się w 13:11 do 14 ostatnim napomnieniem i błogosławieństwem. Zaczniemy więc od rozdziału 10, gdzie Paweł zaczyna odpowiadać swoim przeciwnikom.

Widzisz, ci intruzi, którzy sprzeciwiali się autorytetowi Pawła w Koryncie, byli Żydami. Mam na myśli, że były różne rozmowy o tym, kim byli przeciwnicy Pawła w Koryncie. Jerry Sumney napisał bardzo dobrą książkę o przeciwnikach Pawła w Koryncie w reakcji na to, co napisał Dieter George, i są to wspaniałe rozmowy, dobre rozmowy do obejrzenia.

Ale wiemy, że ci intruzi przyszli, aby podważyć autorytet Pawła i opowiadali się za tym, aby chrześcijanie pochodzenia pogańskiego przyjęli praktyki żydowskie, twierdząc jednocześnie, że są apostołami Chrystusa. Dlatego Paweł czuł się szczególnie zobowiązany wobec Koryntian, aby chronić ich przed fałszywymi nauczycielami, którzy podważali zaufanie Koryntian do jego autorytetu. Zamiast ujawniać swoje silne uczucia wobec tych przeciwników, poddaje się łagodności i łagodności Chrystusa.

Przeczytajmy więc 2 List do Koryntian rozdział 10, zaczynając od wersetu 1. Właściwie przeczytamy cały rozdział. Teraz ja, Paweł, sam was napominam przez cichość i łagodność Chrystusa, ja, który jestem cichy, gdy jestem z wami twarzą w twarz, ale śmiały wobec was, gdy jestem nieobecny. Proszę, abym, gdy jestem obecny, nie musiał być śmiały z tą pewnością, z jaką zamierzam być odważny przeciwko tym, którzy uważają nas za takich, jakbyśmy postępowali według ciała.

Bo chociaż chodzimy w ciele, nie walczymy według ciała. Albowiem broń naszego boju nie jest z ciała, ale ma moc Bożą do burzenia warowni. Niszczymy spekulacje i wszelką wyniosłość podniesioną przeciwko poznaniu Boga, i bierzemy w niewolę wszelką myśl do posłuszeństwa Chrystusowi, i jesteśmy gotowi ukarać wszelkie nieposłuszeństwo, kiedy posłuszeństwo będzie całkowite.

Patrzysz na rzeczy tak, jak są na zewnątrz. Jeśli ktoś jest pewny w sobie, że jest Chrystusem, niech to rozważy w sobie: tak jak On jest Chrystusem, tak i my. Bo choćbym się jeszcze trochę chlubił naszą władzą, którą Pan dał ku zbudowaniu waszemu, a nie ku zgubie waszej, nie będę zawstydzony.

Bo nie chcę sprawiać wrażenia, że będę was straszył moimi listami. Bo mówią, że jego listy są ciężkie i mocne, ale jego osobista obecność jest mało imponująca, a jego mowa godna pogardy. Niech taka osoba rozważy to: czym jesteśmy w wojnie listami, gdy jesteśmy nieobecni, takimi też jesteśmy, gdy jesteśmy obecni.

Nie jesteśmy na tyle odważni, by klasyfikować lub porównywać się z niektórymi z tych, którzy polecają samych siebie, ale gdy mierzą siebie samych sobą i porównują się z samymi sobą, czynią to bez zrozumienia. Ale nie będziemy się chełpić ponad naszą miarę, ale w granicach miary sfery, którą Bóg wyznaczył nam jako miarę, abyśmy dotarli aż do was. Bo nie przekraczamy samych siebie, jakbyśmy nie dotarli do was.

Bo zostaliśmy zmuszeni, aby przyjść, byliśmy pierwszymi, którzy doszliśmy aż do was w ewangelii Chrystusa, nie chlubiąc się ponad miarę, to jest cudzymi etykietami, ale w nadziei, że wraz ze wzrostem waszej wiary będziemy w naszym zasięgu jeszcze bardziej rozszerzeni przez was, aby głosić ewangelię nawet poza waszymi krainami, a nie chlubić się tym, co zostało dokonane w zasięgu innego. Ale kto się chlubi, ma się chlubić w Panu, bo nie ten, który sam siebie poleca, jest wypróbowany, ale ten, którego Pan poleca. Tak więc widzimy w całym rozdziale, że Paweł odpowiada swoim przeciwnikom.

Widzicie, apostoł stawiał czoła różnym oskarżeniom swoich przeciwników, zarówno bezpośrednim, jak i pośrednim, z podstawowym stwierdzeniem w wersecie 3. W wersecie 3 widzicie to od razu: mówi w wersecie 3, mówi, bo chociaż pracujemy w ciele, nie walczymy przeciwko sobie w ciele. Podoba mi się tłumaczenie NRSV w tym momencie. Mówi, że żyjemy jako istoty ludzkie, ale nie prowadzimy wojny według ludzkich standardów.

Więc kiedy mówi, że chociaż żyjemy w ciele, żyjemy jako istoty ludzkie, zamierza stawiać czoła i skonfrontować się ze swoim przesłaniem. W swojej posłudze jako apostoł, broń Pawła jest duchowa. Jego autorytet jest spójny. Widzisz to w wersety 7 do 11, a jego przechwałki są uzasadnione w wersety 12 do 18.

Ciekawe jest jednak, że Paul nie wymienia nazwisk swoich przeciwników, ale wie, kim oni są. No więc dlaczego ich nie wymienia? Naprawdę nie wiemy. Być może, jak ktoś zasugerował, technika nie wymieniania nazwisk była już uznawana za sposób na umniejszenie statusu przeciwnika.

To właśnie sugeruje Shillington. Powiedział, że technika nienazywania była już uznawana za sposób na pomniejszenie statusu przeciwnika. Paul wymienia swoich przyjaciół i współpracowników, ale nie wymienia swoich wrogów.

Może powinienam powiedzieć, coś, nie warto. Nie wywyższajmy ich. To bardzo interesujące.

Widzisz, retoryczny charakter rozdziału 10:1 do 18 jest taki sam jak w rozdziałach 10 do 13. Nastrój tutaj jest defensywny i należy do szerszego znaczenia tego, co nasi uczeni nazywają retoryką sądową lub sądową. To tak, jakby sam Paweł stał przed sądem i bronił się.

Paweł ma otoczenie sądu, dokładnie to samo, co w rozdziałach od 1 do 7. Paweł miał zamiar przekonać swoich czytelników. Paweł pisze w ramach perswazyjnej tradycji retoryki grecko-rzymskiej. Jako wykształcona osoba swoich czasów, prawdopodobnie robi to naturalnie, a nie świadomie.

Notatka sądowa dominuje w jego obronie autorytetu apostołskiego i ewangelii. Bardzo, bardzo ważne jest, aby o tym pamiętać. Spójrz, wydaje się, że między napisaniem rozdziałów 1–9 a rozdziałów 10–13 rozwinęła się nowa sytuacja.

Pamiętacie, jak mówiliśmy na jednym z poprzednich spotkań, że nie jest tak, że Paweł usiadł na noc i powiedział: „Dzisiaj piszę 2 List do Koryntian od rozdziału 1 do rozdziału 13”. Tak się nie dzieje. Prawdopodobnie napisał rozdziały od 1 do 9, a pomiędzy nimi, kiedy to robił, zanim zdążył je wysłać, pojawiła się nowa sytuacja i dlatego napisał rozdziały od 10 do 13 inaczej.

Jak przekonywająco argumentowała Frances Young w swojej książce *Meaning and Truth*, w 2nd Corinthians, wykazała, że większość tematów, które można znaleźć w pierwszej części 2nd Corinthians 1 do 9, jest w rzeczywistości obecna w 10 do 13. I widać niektóre z nakładających się języków. Przykładem jest kwestia przechwalania się, którą można znaleźć w pierwszej części i innych podobnych kwestiach.

Widzimy to zatem jako jednostkę literacką. Patrząc na rozdział 10, możemy podzielić go na trzy części. Pierwszą rzeczą są wersety od 1 do 6. W wersetach od 1 do 6 widzimy Pawła broniącego się.

Cóż, widzicie łagodność i stanowczość, z jaką się broni. Albo widzicie duchową naturę broni Pawła. Tutaj Paweł błaga Koryntian, aby nie sprawiali, że będzie musiał odważnie podkreślać swój autorytet, gdy następnym razem przyjdzie ich odwiedzić.

Wydaje się, że odpowiada na pogląd na siebie, jaki mają niektórzy w Koryncie. Jan Kalwin opisuje to w ten sposób. Zobacz, co mówią.

Widzicie, mówili, oto człowiek, który jest w pełni świadomy swojej niższości w naszej obecności. Jest tak bardzo skromny i nieśmiały, ale teraz, gdy jest daleko, wybucha na nas zaciekłymi atakami. Dlaczego jego bezgłośność jest odważniejsza niż jego listy? Tak mówi Jan Kalwin. Widzicie, w umysłach jego krytyków osobista obecność Pawła nie odpowiadała autorytetowi, jaki przejawiała w jego listach.

Wynika to z wersetu 10. Tak więc błędnie zinterpretowali niechęć Pawła do wykonywania jego apostołskiego autorytetu, ponieważ nie zaprojektowali dokładnie duchowej natury posługi apostołskiej. Nie wiedzieli, co to oznacza.

Być może ci fałszywi apostołowie, którzy przychodzą tam, obnosząc się z sobą, pokazując, że mają moc, ale Paweł nie był taki. Widzisz, ich brak zrozumienia walki Pawła odbija się w ich postrzeganiu samej ewangelii, a zatem i jego Chrystusa. Wszystko było dla nich wypaczone.

Więc Paweł rozpoczyna tę część swojego listu stanowczym osobistym apelem, który brzmi bardzo głośno z nutą autorytetu. Powiedział: Ja sam, Paweł.

Apel. Tak, mocne określenie, które pojawia się tylko tutaj w listach Pawła. To jedyne miejsce, w którym powie: ja sam Paweł.

W innych miejscach mówi, ja sam. Powiedział to, ale żeby powiedzieć ja sam, Paul. Tutaj, mam na myśli, grecki jest w rzeczywistości bardzo silny. Mówi, autos ego.

Paul tego nie używa. Mam na myśli ego paulos . Ego paulos .

Ja sam, Paweł. Ja, Paweł. Paweł może chcieć odróżnić się od swego współwysyłającego Tymoteusza.

Nie wiemy, czy to był problem. Pamiętaj, że powiedzieliśmy, że Paul był chętny do współpracy i umieścił imię Tymoteusza w liście, ale od tamtej pory nie słyszeliśmy o Tymoteuszu. Ale teraz mówi, ja sam, Paul.

Być może jest to po prostu sposób na oddzielenie się od tych współpracowników, nie dlatego, że coś było z nimi nie tak, ale dlatego, że wszystkie obelgi i oskarżenia były rzucone na Paula jako osobę, a nie na jego współpracowników. Więc chciał stawić im czoła. Przygotowuje się do przyjęcia, w tym momencie, płaszcza autorytetu.

Paweł osobiście stawia czoła wyzwaniu swojego autorytetu jako apostoła. A jednak, i to jest interesujące, oto człowiek, który chce sprawować autorytet. Powiedział, ja sam, Paweł, ale potem zmiękczył proponowane sprawowanie swojego apostołskiego autorytetu.

Wiesz, co powiedział? Zamiast rozkazywać, powiedział: Apeluje do ciebie. Oto człowiek, który chce sprawować władzę, ale natychmiast, mówi: Apeluje do ciebie. Apeluje do ciebie.

Bardzo interesujące. Zwracam się do ciebie. Paweł czuł się więc szczególnie zobowiązany do ochrony Koryntian, a tutaj poddał się łagodności i łagodności Chrystusa, jednocześnie stanowczo radząc sobie z sytuacją.

Jego wrogowie oskarżali go o pokorę, ale stanowczość Pawła przejawia się w śmiałości, z jaką się do tego odnosi. Jego wrogowie oskarżali go o pokorę, gdy był obecny z Koryntianami, i o śmiałość, gdy był z nimi nieobecny. Sugerowali, że Paweł był w rzeczywistości tchórzem, tchórzem, który działał śmiało tylko z dystansu.

On stanowczo zaprzecza temu oskarżeniu, namawiając swoich czytelników, aby postępowali w taki sposób, aby kiedy przyjdzie, nie musiał pokazywać swoim wrogom, że są kłamcami, co uczyni. Jak widzimy w wersecie 2, zapewnia swoich czytelników, że chociaż jest potulny, potrafi być również śmiały i odważny. Jego śmiałość nie miała ograniczać się do jego listów.

W istocie istniał powód, dla którego Paweł był delikatny, gdy był z nimi, ale odważny w pisaniu. Chciał, aby działali, aby zająć się tym, co było złe wśród nich. Paweł mówi, mówi, apeluje do was, a to jest zachęcające i jednocześnie stanowi wyzwanie.

Apelował do nich, sprawiając, że zobaczyli, że jest jednym z nich, i zwracał się do zgromadzenia jako do współwyznawców, pewien, że uznają go za apostoła. Powiedział przez łagodność i delikatność Chrystusa. Słuchajcie, powiedzieliśmy na jednej z naszych sesji, że Paweł sprawował władzę z pokorą.

Tutaj znowu to pokazuje. Autorytet Pawła jest czule wykonywany w Duchu Chrystusa, który zlecił mu służbę, do czego Paweł pośrednio apeluje również do Koryntian, aby działali w ten sposób. Nie, nacisk jest tutaj położony na Pawła, a nie na Koryntian.

Charakter Chrystusa, zdefiniowany przez łagodność i łagodność, jest sposobem i agencją apelu Pawła. Te dwa terminy spotykamy w starożytnych tekstach, w tym w innych wczesnych tekstach chrześcijańskich. Widzisz, to samo pytanie odnosi się tutaj do rozdziału 8, werseku 9, który odnosi się do Chrystusa stojącego się ubogim.

Tak więc odniesienie Pawła do łagodności i delikatności Chrystusa opisywało Chrystusa istniejącego przedtem, który w swoim wcieleniu przyjął na siebie pokorę człowieczeństwa. Margaret Thrall sugeruje, że te cechy odnoszą się również do upokarzającej śmierci Jezusa. Czy Paweł odnosi się do upokarzającej śmierci Jezusa?

Czy Paweł odnosi się do cech ukazanych w historycznym życiu Jezusa, który twierdził, że jest cichy i pokornego serca? Niektórzy interpretatorzy próbują rozstrzygnąć na podstawie uważnej analizy słów łagodność i łagodność.

Chociaż oba terminy mogą oznaczać łagodność, nie są one po prostu synonimami. Są różne. W tej figurze retorycznej widzimy, że jeden kwalifikuje drugi.

To tak, jak Paweł mówi o łasce i apostołstwie. W 2 Liście do Koryntian, rozdział 10, werset 1, bardziej znana łagodność definiuje łagodność. To właśnie tam się dzieje.

Mówi o łagodności, czyli łagodnym powściągliwości. Łagodne powściągliwość. To samo słowo znajdujemy, gdy Feliks, gubernator, zostaje uprzejmie poproszony o wysłuchanie zarzutów przeciwko Paulowi.

Powiedział, bądź tak miły i nas wysłuchaj. To jest rozmowa o cechach charakteru. Łagodny i potulny.

Mam na myśli, że kiedy spojrzysz na to, kiedy Jezus mówi, jestem potulny, jestem powoli, prawdopodobnie potulność i łagodność Chrystusa tutaj opisane łagodne zachowanie przez całe Jego ziemskie życie, włączając w to Jego nieodwzajemnianie się nawet podczas Jego męki. I Paweł wykazuje to samo. Kiedy mówimy o potulności, jest to cecha niebycia nadmiernie pod wrażeniem poczucia własnej ważności.

Wiesz, zawsze mówimy, że niektórzy ludzie są legendami w swoich własnych umysłach. Są legendami w swoich własnych umysłach. Widzą siebie jako legendy w swoich własnych umysłach.

Paul nie był taki. Paul nie uważał się za legendę w swoim umyśle. Wcale nie.

Nie miał wyolbrzymionego poczucia własnej wartości. Nie, wcale. Mówiąc inaczej, kiedy mówisz o pysze, pokorze, łagodności i cichości, w Piśmie Świętym używa się tego określenia na pokorną i łagodną postawę, która wyraża się w określonych sytuacjach, niecierpliwą uległość wobec obrazy, wolną od złośliwości i pragnienia zemsty.

No cóż, to jest świętość. Pomyśl o wszystkim, co zrobiono Pawłowi. To jest zasadniczo fundamentalna cnota chrześcijańska, usposobienie, dzięki któremu przyjmuje się dyscypliny Boga bez oporu, tak jak Jezus poddawał się dyscyplinom swojej posługi.

Na tym polega łagodność — a następnie łagodność. Łagodność obejmuje poczucie uprzejmości i wyrozumiałości, cechę, która robi ustępstwa, gdy fakty sytuacji mogą wymagać innej reakcji, ale ty robisz ustępstwa.

Słowo rodzina opisuje charakter Boga, który jest łaskawą wyrozumiałością. Tym terminem Paweł wskazuje, jak mówi Jan Kalwin, że nic nie leży bliżej jego serca niż łagodność, która przystoi słudze Chrystusa. Sługa Chrystusa musi być łagodny.

I oczywiście Paweł mówi w pastoraże, że nie może być kłótniwy. W świetle zarzutów przeciwko niemu Paweł opisuje siebie z nutą ironii. Spójrzcie, co mówi teraz w wersecie 2. Pytam, kiedy jestem obecny, nie muszę okazywać śmiałości, ośmielając się sprzeciwiać tym, którzy myślą, że postępujemy według ludzkich standardów.

To znaczy, gdy jesteśmy z wami twarzą w twarz, wiemy, jak postępujemy. Mam na myśli, że przeczytałem to teraz w New American Standard Bible. Proszę, abym, gdy jestem obecny, nie musiał być śmiały z pewnością siebie, z jaką zamierzam być odważny przeciwko tym, którzy uważają nas za ludzi postępujących według ciała.

Innymi słowy, nie jesteśmy samochwałami, wcale. Nie jesteśmy nieśmiali. Wiecie, czujecie, że jesteśmy nieśmiali, kiedy jesteśmy z wami, ale kiedy jesteśmy daleko, Paul mówi, nie, nie pozwólcie mi przyjść do was w taki sposób, w jaki chcecie mnie zobaczyć.

Nie chcesz, żebym przyszedł do ciebie z silną postawą, wcale. Widzisz, Koryntianie prawdopodobnie mówili, że ten apostoł był bardzo słaby. Adam Clarke parafrazował ich myśl.

Posłuchajcie, co on mówi. Cytuję, ten wasz apostoł jest zwykłym przechwałką. Kiedy jest wśród was, wiecie, jak podły i godny pogardy jest, kiedy go nie ma.

Więc zobacz, jak się przechwala i chełpi — koniec cytatu. Mam na myśli, że to podsumowuje to, co mówili, co mówili ci ludzie, że on po prostu nie, zapomnij o nim, jest bardzo nieśmiały.

I bardzo ciekawe jest to, że to słowo, którego używają tutaj, jest używane w Nowym Testamencie. Oznacza ono niski, skromny, pokorny. Jest w Jakuba, rozdział 1, werse 9, niech brat niskiego stanu.

Tak jest napisane. Jest użyte w Ewangelii Mateusza, rozdział 11, werse 29, bo jestem cichy i pokornego serca. 1 List Piotra, rozdział 5, werse 5, powiedział: Przychodzę do was, spójrzcie tam jeszcze raz, powiedziałem: Przychodzę do was, kiedy spotykamy się twarzą w twarz, ale jesteśmy nieśmiali, kiedy odchodzimy.

Ale tutaj, w 2 Liście do Koryntian, rozdział 10, jest użyte w sensie negatywnym przeciwko Pawłowi. Przybiera to negatywny lub bardzo pejoratywny sens, co jest

bardzo nietypowe w Nowym Testamencie. Więc mówią, Pawle, to nie jest tylko kwestia pokory, nie, ale jesteś służalczy, jesteś poniżony, tak go postrzegają.

Dlatego widzisz, że NIV umieścił słowo tchórzliwy w cudzysłowie; to właśnie nazywali Pawła. Ta bardziej negatywna konotacja jest zgodna z powszechnym użyciem tego terminu w szerszym świecie hellenistycznym, tak jak jest znany Koryntianom. Tak więc Paweł, idąc za wzorem swojego wcielonego Pana, paradoksalnie ich potwierdza.

Mówisz, że jestem pokorny, tak, ale nie w tym sensie, w jakim myślisz, że jestem. Myślisz, że jestem pokorny, i rzeczywiście jestem pokorny, ale nie w taki sposób, w jaki rozumiesz pokorę, wcale. Więc mówi, Ja, który jestem pokorny, to jest w wersecie 1. Ja, który jestem pokorny, kiedy stajemy twarzą w twarz z tobą.

Widzisz, oto Paweł odwraca argument do góry nogami. Mówili, Pawle, och, teraz jest bardzo skromny, jest bardzo nieśmiały, jest bardzo służalczy. Paweł używa tego samego słowa. Mówi, tak, masz rację, jestem nieśmiały, jestem skromny, ale to, co widzisz jako nieśmiałość i skromność, nie jest w sensie, w jakim to rozumiesz.

Używa tego samego słowa, którego jego przeciwnicy używają przeciwko niemu, ale rozumie swoją własną uniżenie w kategoriach uniżenia Chrystusa. Następnie w wersecie 2 mówi: proszę cię. W wersecie 2 słowo: proszę, jest w istocie innym, łagodniejszym czasownikiem.

Wcześniej powiedział, apeluję do ciebie, parakaleo, ale tutaj mówi, proszę cię. Mówi, proszę cię. Słowo użyte tutaj na prośbę lepiej tłumaczy się jako błagać, błagam cię.

Deo mai, błagam cię. Teraz powraca do apelu werseku 1, precyzując jego treść. On ma Koryntian, aby uporządkowali sprawy, aby gdy przyjdzie, nie został zmuszony.

Widzisz, to jest tak, jakbym cię błagał, że kiedy jestem obecny, nie muszę być śmiały z pewnością siebie, z którą zamierzam być odważny przeciwko niektórym. To jest tak, jakbym cię błagał. Mam na myśli, oto Paul.

Właśnie dowiedzieliśmy się wielu rzeczy od tego człowieka. Powiedział: Nie chcę robić tego, co chcesz, żebym zrobił. Jestem odważny, ale rodzaj odwagi, którą wykazuję, nie jest taki, jakiego chcesz.

Powiedział, co proponuję, aby być odważnym wobec niektórych, którzy uważają, że działamy według ludzkich standardów. Tak więc Paweł zaprzecza w wersecie 2, że prowadzi swoje życie według ludzkich standardów, ale przyznaje, że żyje w ciele. Widzicie, jest tu gra słów, która jest po prostu widoczna w grece.

Powiedział, że nie prowadzi swojego życia katasaka , to znaczy według ludzkich standardów, ale przyznaje, że żyje ensaki , to znaczy, jak człowiek. Nie prowadzi swojego życia według ludzkich standardów, a jednak jest człowiekiem. Ciało nie jest źródłem orientacji jego życia i postugi, ale koniecznie żyje jak człowiek .

Żyje w świecie ludzkim z jego ograniczeniami i podlega ludzkiej słabości, a mimo to nie walczy, nie prowadzi wojny ani nie pracuje jako zwykły człowiek. W odpowiedzi na swoich krytyków, Paul zmienia metaforę moralną na wojskową. Bo chociaż żyjemy w świecie ensaki , nie prowadzimy wojny.

Używa słowa teraz, co oznacza prowadzić wojnę, tak jak świat to robi. Tak więc kontrast między życiem w ciele a wojną według ciała uzasadnia tłumaczenie, które mamy, że nie postępujemy w ten sposób. Tak więc to, co następuje w wersecie 4, jest najszerszym użyciem przez Pawła obrazów wojskowych w jego listach.

Toczenie wojny, broni, wojny, twierdz, wysokich rzeczy, branie do niewoli, stan gotowości. To fragment dobrze znany w chrześcijaństwie, szczególnie w świecie większości, gdy mówimy o wojnie duchowej. Jestem pewien, że w pewnym momencie wszyscy mieliśmy ten fragment cytowany: broń naszej wojny, szczególnie w wersji Króla Jakuba, nie jest cielesna, ale potężna przez Boga do burzenia twierdz.

Nie jestem z ciała, ale bosko potężny do burzenia twierdz. Niszczymy spekulacje i wszelką wyniosłość podniesioną przeciwko poznaniu Boga i bierzemy każdą myśl w niewolę posłuszeństwa Chrystusowi. Oto więc fragment bardzo dobrze znany o walce duchowej, ale tutaj w tym kontekście Paweł mówi o problemach Koryntian, tych, którzy byli tam intruzami, którzy weszli i faktycznie walczyli z ludźmi podobnymi do ludzi według ciała, poniżając go, ganiąc go, niszcząc jego charakter, próbując oczernić jego reputację, i mówi, że nie robię dokładnie tego, co oni.

Co to znaczy? Mówi, że broń naszej walki. Widzicie, definiuje ją w przeciwieństwie do ich, mówiąc, że ma boską moc, ma boską moc. Bronią Pawła są ci podobni do Chrystusa, życie podobne do Chrystusa, które prowadzi, i ewangelia Chrystusa, którą głosi.

Życie podobne do Chrystusa, którym żyje i ewangelia, którą głosi. Tak więc tutaj Paweł przedstawia siebie i mówi, że ewangelia jest boską mocą, która burzy lub burzy twierdze. Nie przedstawia siebie już jako jeńca, jak widzieliśmy go w rozdziale 2 w triumfalnym pochodzie Boga, ale teraz jako żołnierza uzbrojonego w broń ewangelii, wzmocnioną duchem.

Najpierw atakuje potężne twierdze tych, którzy atakują jego postugę fałszywymi naukami i mylącym rozumowaniem. Ale może miał na myśli coś więcej. Przychodzi uzbrojony w broń ostatecznie zależną od mocy ducha, a nie od ludzkiej siły i talentu.

Mam na myśli, rozumiem, że dla tych z nas, którzy stanowią większość świata, szczególnie w Afryce i Azji, ten fragment jest dla nas ważny, jeśli chodzi o walkę duchową, ponieważ żyjemy z wszechobecnością duchów. Mam na myśli, że dla tych z nas, którzy stanowią większość świata, duchy, złe duchy są wszechobecne, są niemal wszędzie. Więc używamy tego fragmentu i mówimy, że broń wojny, cóż, może dobrze jest ją stosować i używać, ale w kontekście tego, co mówi tutaj Paweł, mówi o tych, którzy mu się sprzeciwiają.

Tak więc apostoł wyjaśnia metaforę wojskową trzema wyrażeniami: wyrażeniami imiesłowowymi. Prowadzimy wojnę. Mówi o niszczeniu argumentów i wszelkich pretensjach, które przeciwstawiają się poznaniu Boga.

Słowo argumenty tutaj odzwierciedla negatywne użycie słowa lub to, co niektórzy ludzie myślą w wersecie 2. Tak więc Paweł odnosi się do konkretnej krytyki, innych argumentów swoich krytyków w Koryncie, a także do zwodniczych, subtelnych rozumowań w ogóle, i przyznajemy, że niektóre z tych rzeczy są motywowane przez diabła. Nie możemy temu zaprzeczyć, ale rozumiemy, o czym mówi. Zasadniczo, oto argumenty, które ci, którzy sprzeciwiają się, gromadzili przeciwko niemu, przeciwko jego posłudze i, oczywiście, niebezpieczeństwo, jakie to stwarza dla jego posługi i oszustwo, które miało miejsce, a następnie mówi o każdej dumnej przeszkodzie, która stawiała czoła ewangelii. Tak więc identyfikuje tutaj ewangelię jako poznanie Boga, poznanie Boga.

Mówi o pretensjonalności. Więc musimy zobaczyć, a następnie mówi o braniu w niewolę każdej myśli, aby uczynić ją posłuszną Chrystusowi. Tutaj, przez myśl, odnosi się do planów lub schematów używanych przez ludzkie umysły, aby uniknąć prawdy i roszczeń ewangelii, i mówi o wzięciu tych myśli w niewolę.

Niewola w tym świecie prowadzi buntowników do posłuszeństwa Chrystusowi, czyli Paweł przekonuje ludzi do posłuszeństwa Chrystusowi. Paweł przedstawia pojmanych buntowników, obrońców ufortyfikowanego miasta, twierdzy, gdziekolwiek by nie została zredukowana do służenia Chrystusowi. Tak więc Paweł poważnie argumentuje tutaj, że toczył duchową walkę.

Przeciwnicy Pawła osądzili go jako pracującego według ciała. To znaczy, że sugerowali, że prowadził swoje życie i służbę pod władzą i kierownictwem grzechu. To jest implikacja. Łagodna osoba może być odważna, gdy duchowe dobro innych jest zagrożone i zrobi wszystko, czego wymaga sytuacja.

Stanowczość Pawła przejawia się również w walce, którą prowadzi przeciwko swoim duchowym wrogom. Paweł nie prowadzi duchowej walki według ciała, jak jego wrogowie. Twierdzi, że jego broń nie jest z ciała.

Teraz musimy wyciągnąć lekcję, kiedy Paweł mówi, że jego broń nie jest zgodna z ludzkimi standardami. Co chce, żebyśmy wiedzieli? Mówi nam, że musimy być świadomi, używając teatralności i sztuczek świata. Nie możemy dać się oszukać, myśląc, że nasze metody nie są ważne lub, innymi słowy, zgodzić się ze stwierdzeniem, że cel uświęca środki, nie dla Pawła.

Metoda jest równie ważna jak przesłanie, ponieważ jeśli nasze metody są błędne, przegralibyśmy bitwę. Jeśli nasze metody są błędne, przegralibyśmy bitwę. Broń wierzącego jest potężna dzięki Bogu, by obalić twierdzę wrogich twierdz, które Paweł definiuje jako rozumowania niezbawionych i każdą wyniosłą rzecz, która wywyższa się przeciwko poznaniu Boga.

Widzisz, o czym to mówi? To nawiązanie do mądrości świata, która opiera się odrzuceniom i zastępuje wiedzę, którą Bóg raczył objawić poprzez ewangelię. Uzbrojony w swoją straszliwą świętą artylerię Apostoł jest gotowy pomścić wszelkie nieposłuszeństwo wobec jego autorytetu w Koryncie. Jednak wkroczy i zmiecie wszelki opór dopiero po tym, jak posłuszeństwo Koryntian wobec jego autorytetu zostanie ukończone.

Widzimy więc ponownie optymizm Pawła. Paweł jest bardzo, bardzo jasny w obronie swojego apostołstwa. Powiedział w wersetach, że będziemy gotowi.

Będziemy gotowi. To kończy jego użycie metafory do opisanego postęgu apostołskieg. Będziemy gotowi ukarać każdy akt nieposłuszeństwa.

Odnosi się do pozostałych buntowników w Kościele Korynckim, a nie wyłącznie do intruzów fałszywych apostołów. Paweł mówi, że przychodzę, a kiedy przyjdę, zajmę się resztą. Zajmę się nie tylko fałszywymi apostołami, ale także resztą buntu, który nadal trwa w kościele.

Widzisz, Paweł nie precyzuje rodzaju kary, której nie znamy. I widzisz tam słowo, słowo zwykłego posłuszeństwa. Posłuszeństwo, którego oczekuje Paweł, jest przede wszystkim posłuszeństwem wobec Chrystusa, a przez implikację posłuszeństwem wobec apostołów.

Aby prowadzić chrześcijańską wojnę za pomocą broni duchowej, nigdy nie powinniśmy polegać wyłącznie na metodach, których świat używa, aby zdobyć ludzkie umysły i serca. Uczymy się tej lekcji. Zamiast tego zawsze musimy poddawać się Duchowi Chrystusa w obronie prawdy.

Teraz, w wersetach 7 do 11, Paweł utrzymuje spójność swojego autorytetu i odpowiedź na zarzut słabości. Mówi, aby patrzeć na to, co jest przed twoimi oczami. Od wersetu 7 patrzysz na rzeczy takimi, jakie są na zewnątrz.

Jeśli ktoś jest pewny siebie, że jest Chrystusem, niech rozważy to ponownie w sobie. Tak więc w wersetach 7 do 11, po krótkim opisanu swojej posługi w obrazie walki, Paweł zwraca się teraz osobiście do Koryntian w wersetach 7 do 11. Wyjaśnia, jak będzie sprawował swoją władzę wśród nich, i czyniąc to, nalega, że gdy Koryntianie wezmą pod uwagę charakter i cel jego władzy, odkryją, że jest on osobiście tym, kim wydaje się być w swoich listach.

Widzisz, jako sługa Chrystusa, nie ma żadnej niespójności między słowami Pawła do nich, gdy był poza domem, a jego zachowaniem, gdy był z nimi naciskany. Nie było żadnej niespójności. Problem polega na tym, że niektórzy błędnie go osądzili.

Błędnie osądzili go, że tak było, a Paweł mówi, że nie, wcale tak nie jest. Tak więc opisuje swoją posługę w 3 do 6, a następnie w 7 do 11, wyjaśnia im, że widzi, że gdy wezmą pod uwagę jego charakter, odkryją, że jest taki sam. Ale błędnie osądzają go według kryteriów światowych.

W wersecie 7 mówi, spójrz, co jest przed tobą. Teraz, mały problem: czy to jest pytanie, czy to jest, czy Paweł składa oświadczenie? NIV ma to: patrzysz tylko na powierzchnię rzeczy, a NASB mówi to samo: patrzysz na rzeczy takimi, jakie są, tchórzliwie, ale w wersecie 7, kiedy patrzysz na NRSV, spójrz na to, co jest przed twoimi oczami. Więc pytanie brzmi, czy Król Jakub przyjmie, czy patrzysz na rzeczy po zewnętrznym wyglądzie, czy jak mamy to, patrzysz na to, co jest przed twoimi oczami w NRSV, czy patrzysz na oczywiste fakty, jak mamy to na marginesie NIV, a następnie jest to tłumaczone jako rozkaz.

Teraz, każda opcja ma pewne poparcie, jednak wydaje się, że lepiej jest potraktować to jako spójrz na to, co masz przed oczami, spójrz na to, co widzisz, to jest NRSV, spójrz na to, co jest przed tobą. To jest ważne w innym miejscu w pismach Pawła, kiedy używa tego jako nakazu, ale to, na co patrzymy tutaj, to to, że Paweł mówi im, zwróćcie uwagę, zwróćcie uwagę na moją posługę wśród was. Prosi ich, aby zwrócili uwagę, że w swojej posłudze wśród nich, on również należy do Chrystusa; spójrzcie na to, co jest przed wami; jeśli jesteście pewni, że należycie do Chrystusa, przypomnijcie sobie, że tak jak należycie do Chrystusa, tak i my, należymy do Chrystusa. Teraz, w wersecie 8, jeśli się chlubię, nawet jeśli chlubię się trochę za dużą władzą, którą Pan dał dla waszego budowania, a nie dla was burzenia, nie będę się tego wstydził.

Widzisz, przeciwnicy Pawła twierdzą, w pewnym wyższym sensie, że są sługami Chrystusa. W pewnym wyższym sensie niż Paweł, twierdzą, że są sługami Chrystusa

bardziej niż Paweł. W rzeczywistości Magrath i Thoreau sugerują, że Christus A9 jest skrótem od powiedzenia apostołowie Chrystusa.

Będzie to obejmować użycie przez Pawła frazy, jest z Koryntianami pełnoprawnym członkiem wspólnoty nowego przymierza. A przeciwnicy Pawła zdyskredytowali go w obu przypadkach. Powiedzieli, nie, nie jesteś jednym z nas i nie jesteś również apostołem.

Ale myślę, że kocham to, co Pelagius powiedział w tym komentarzu, gdzie mówi, cytuję, nikt nie jest bardziej głupi niż osoba, która myśli, że tylko ona należy do Chrystusa. Koniec cytatu. Nikt nie jest bardziej głupi niż osoba, która myśli, że tylko ona należy do Chrystusa.

Wiesz, co on mówi? Koryntianie byli zasadniczo głupi, myśląc, że Paweł nie należy do Chrystusa, nie jest sługą, wcale. Więc Paweł mówi, że jeśli ktoś, może, jeśli ktokolwiek, odnosi się do przywódcy intruzów. Przypisanie przeciwników anonimowości było zniewagą.

Więc, aby Paweł powiedział, jeśli ktokolwiek, mógł po prostu wymienić nazwisko przeciwnika. Ale powiedział, jeśli ktokolwiek, a oczywiście Koryntianie znają każdego. Odniesienie Pawła jest prawdopodobnie bardziej reprezentatywne niż konkretne.

Cóż, innymi słowy, to był ktokolwiek, ktokolwiek, nie tak obcy dla ich przywódcy; oba są prawdopodobne. Jeśli ktokolwiek, przywódca lub wymienione imię lub ktokolwiek, jak w każdym, Paweł mówi, jeśli ktokolwiek myśli, że należy do Chrystusa, ja należę bardziej. A potem mówi, tak, my też.

Teraz, nawet jeśli trochę za bardzo się chełpię autorytetem, z Panem, który zrezygnował z budowania was, a nie z burzenia was, nie będę się tego wstydził. To w posłudze Pawła, wśród Koryntian, wzrost mówi sam za siebie. Paweł mówi, słuchajcie, moja posługa wśród was jest wystarczająca.

Mówi samo za siebie. Mówi samo za siebie. A jeśli ktoś ma teraz coś, czym mógłby się pochwalić, nawet jeśli trochę się chwale, to widzicie, że to samo słowo pojawiło się wcześniej.

Powiedział, że się tylko chwale. Nie będę się wstydził. Podoba mi się sposób, w jaki John Wesley to mówi.

Powiedział, że nie powiedziałem nic więcej, niż mogę naprawić. Nie powiedziałem nic więcej, niż mogę naprawić. Paul mówi, spójrz, dostarczyłem.

Wiecie o tym, co Pan nam dał, aby was budować, a nie niszczyć. Nie będę się tego wstydził. Tak więc Paweł mówi o swoim autorytecie jako apostoła.

Wzywa swoich czytelników, by stanęli twarzą w twarz z rzeczywistością rzeczy takimi, jakie są w rzeczywistości. Widzicie, musimy się uczyć dzisiaj. Wielu zostało oszukanych przez oszustwa i kłamstwa wrogów.

Paweł chce, aby jasno widzieli fakty. Osoba potulna może to zobaczyć. Potulność nie wymaga od nas ignorowania faktów, nawet jeśli mogą być dla nas nieprzyjemne.

Cicha osoba akceptuje rzeczywistość. Więc powiedział im, żeby zobaczyli. Paweł mówi tym Koryntianom, żeby to obserwowali.

Musisz wiedzieć, kogo widziałem. Zazwyczaj apostoł nie chwalił się swoim autorytetem, ale teraz konieczność zmusza go do tego. Nie będzie zawstydzony, jeśli pozostanie milczący, jakby był oszustem.

Gdyby milczał, po prostu potwierdziłoby to wszystko, co mówili. Chociaż pisał jako człowiek pokorny, równy zaszczyt w jego autorytecie, bo dawał mu, dawał mu Chrystusa dla ich dobra, dla ich własnych korzystnych celów, dla zbudowania innych. Z drugiej strony Paweł sugeruje, że fałszywi nauczyciele sprawowali swój samozwańczy autorytet dla zniszczenia.

Ich nauczanie i zachowanie niszczyły kościoł. Prawdziwy apostoł nigdy nie będzie używał swojego autorytetu w tym celu. Na przykład, Paweł nie miał zamiaru rzucać swoim apostołskim ciężarem poprzez korespondencję, aby odszkodować lub przestraszyć swoich czytelników.

Widzimy to w wersecie 9. Koryntianie odkryją również, że inne oskarżenie, jakie wysunęli przeciwko niemu jego wrogowie, nie jest prawdziwe. Widzicie to oskarżenie w wersetach 10 i 11. Mówią bowiem, że jego listy są ciężkie i mocne, ale jego osobista obecność jest mało imponująca, a jego mowa godna pogardy.

Niech taka osoba rozważy to: jacy jesteśmy wewnątrz przez listy, gdy jesteśmy nieobecni, takimi osobami jesteśmy również, gdy jesteśmy obecni. Nie chce on iść do Koryntu z różgą. Teraz przechodzimy do wersetów 12 do 18, ostatniej części tego fragmentu.

Tutaj mówi o przechwalaniu się. Paweł apeluje do swoich czytelników nie tylko o ponowne przyjrzenie się faktom, ale także o rozważenie podstaw jego przechwałek. Widzicie, osoba pokorna może się przechwalać, dopóki jej przechwałki opierają się na prawdziwym i pewnym fundamencie.

Przechwałki wrogów Pawła były bezpodstawne z dwóch powodów. Po pierwsze, sami siebie ustanowili jako wzorzec doskonałości i przypisywali sobie osiągnięcia innych. Styl życia fałszywego proroka kontrastował ze stylem życia Pawła.

Paweł nie ma odwagi, by policzyć siebie lub porównać się z tymi ludźmi, więc odmawia chętnienia się, jak oni to robią, mierząc i porównując się między sobą, co nie jest mądre. Widzicie, Paweł również żył w kulturze rywalizacji, takiej jak nasza. Widzicie, w naszej własnej kulturze rywalizacji, porównywanie jest rzeczą naturalną.

Dzieci nieustannie porównują swój wiek, wzrost, oceny i umiejętności. Dorośli porównują osiągnięcia, wykształcenie, stanowiska, domy, samochody, wykształcenie i dobra materialne. Niestety, duchowni porównują wielkość zgromadzenia, frekwencję na spotkaniach, majątek, muzykę i wiele innych rzeczy.

I możemy tak dalej, i bez wątpienia lubimy porównywać się z kimś, kto sprawia, że wyglądamy dobrze. Nie zawsze możemy znaleźć kogoś, kto nie dorównuje nam. Myślimy, że budujemy siebie, gdy w rzeczywistości poniżamy innych.

To jest złe, a Paweł mówi, że nie porównujemy się z samymi sobą, tak jak robią to ci ludzie, ponieważ porównując się z samymi sobą, są głupi. A kościół cierpi z powodu takich porównań i współzawodnictwa dzisiaj. Kto ma najlepszy instrument? Kto ma najlepszą orkiestrę? Kto ma najlepszy budynek? Kto ma największy kościół na świecie? Kto ma największy budynek na świecie? Kto ma najwyższy budynek na świecie? Mam na myśli, że to porównanie trwa i trwa i trwa.

Jeśli jest to złe na świecie, o ileż bardziej w ciele Chrystusa? Porównujemy kaznodziejów z kaznodziejami, kaznodziejów z kaznodziejami, ich głos z ich głosem, ich sposób głoszenia i wszystko to, i tak dalej. A zgromadzenia porównują się ze sobą. To się nie skończyło.

A przeciwnicy Paula to zbiór standardów. Paul odmawia przyłączenia się do tego. Odmawia udziału w czymś takim.

I nie tylko to, w wersecie 13, od wersetów 13 do 16, faktycznie odmawia przyjęcia zasług za cokolwiek, co należało do pracy innych ludzi. Uważa, aby chwalić się tylko polem, które zostało mu przydzielone przez Boga, polem, które obejmuje Korynt. A następnie w wersecie 14 zaprzecza jakimukolwiek nadmiernemu rozszerzeniu siebie, jakby Korynt nie był jego właściwą sferą służby.

On jako pierwszy dotarł aż do Koryntu z ewangelią Chrystusa. Nie mogąc się chlubić rzeczami wykraczającymi poza jego wyznaczoną sferę pracy, Paweł mówi w wersecie 15, że nie zamierza przypisywać sobie pracy innych. Z żadnego powodu.

Ale potem spodziewał się posługi w innych nieznanach obszarach, nieosiągniętych obszarach tego terytorium, kiedy wiara Koryntianina wzrośnie na tyle, że będą mogli sami zarządzać swoimi sprawami. W rzeczywistości spodziewa się głosić ewangelię w częściach poza Koryntem, nawet na zachód od Rzymu. W wersecie 16 odmawia chlubienia się pracą, którą już wykonał ktoś inny.

Widzisz, chętnie się Pawła w rozdziale 10 opiera się na ważnej zasadzie, że wszelkie chlubienie się musi być czynione w Panu. Wszelkie chlubienie się. Pokorna osoba odda Panu chwałę za wszystko, co zostało osiągnięte przez jej życie.

Bo on lub ona wie, że nie może nic uczynić bez Pana. Dlatego wszelka chluba musi być w Panu. Dziękując mu za to, co mu się podoba czynić przez nas.

Pan nie przyjmuje nikogo, kto poleca siebie według własnego standardu doskonałości, jak czynili to pierwsi nauczyciele w Koryncie. Widzicie, wartość pochwały leży w charakterze mówcy, a nie w słowach, które są wypowiedane. W związku z tym tylko osoba, którą Pan poleca, może faktycznie powiedzieć: cóż, dziękuję Bogu, że tak wiele dla mnie zrobił.

Musimy być ostrożni. Widzisz, przechwalanie się to coś, na co musimy uważać. Widzisz, czasownik kalkomai i rzeczowniki kalkemai lub kalkesis, przechwalanie się, pojawiają się około 60 razy w Nowym Testamencie.

Więc musimy o tym porozmawiać przez chwilę. Z tego 54, 54 lub około 55, w zależności od rozbieżności tekstowych, pojawia się w listach Pawła. Mimo że w Nowym Testamencie jest ich tylko 60, w listach Pawła jest ich 54 lub około 55.

Słowo grupa ma negatywne przechwałki lub pozytywne konotacje dumy. Więc może być negatywne, może być pozytywne. Różnica dla Pawła zależy od tego, czym się chwalimy i dlaczego się chwalimy.

Chwalenie się boskimi osiągnięciami jest stosownym wyrazem uwielbienia Boga. Ale chlubienie się ludzkimi osiągnięciami jest zawsze nieuzasadnione. Paweł uważa jednak za dopuszczalne, aby chrześcijanie chlubili się swoją ludzką słabością i cierpieniem.

Dlaczego? Ponieważ pozostawia miejsce na moc Boga. Dlatego chlubić się należy w Panu. I widzicie, jak Paweł kończy rozdział, wersety 17 i 18.

Ale on będzie się chlubił, chlubił się w Panu. I Paweł zacytował to w 1 Koryntian. To jest z Jeremiasza rozdział 9, werset 24.

Niech się chlubi ten, kto się chlubi, chlubi się w Panu. Chlubienie się powinno być w Panu, nie w naszych ludzkich osiągnięciach, nie w naszym talencie, nie w naszym uzdolnieniu. Ale podstawą naszego chlubienia się powinno być to, co zostało dokonane przez Boga i dla Boga, tak jak je widzieliśmy.

To jest dr Ayo Adewuya w swoim nauczaniu na temat 2 Koryntian. To jest sesja 11, 2 Koryntian 10, Apostolska obrona Pawła.